Nr. 11. Lwów, dnia 14. marca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Streszczenie obrad
XX. Rady Ogólnej
galic. Towarzystwa gospodarskiego.

POSIEDZENIE PIERWSZE
rano dnia 3. marca 1885.
(w sali ratuszowej).

Początek o godzinie 11. przed południem. Przewodniczący książę Adam Sapieha.

Obecnych delegatów i prezesów Oddziałów 67, członków 126, razem 193.

I. Prezes Towarzystwa książę Adam Sapieha zagaja posiedzenie dłuższą przemową *), poczem przedstawia komisarza rządowego, radcę Karasińskiego, i odczytuje listę bratnich Towarzystw.

II. Na wniosek hr. Krukowieckiego, uwolniono sekretarza od czytania **sprawozdania z czynności Komitetu za rok 1884.**

III. Również uwolniono referenta spraw oddziałowych p. S. Henzla od czytania **sprawozdania z czynności Oddziałów z roku 1884** i tenże przedkłada tylko krótkie streszczenie i wnioski

a) co do rachunków Oddziałów,

b) co do rozwiązania Oddziału radziechowskiego i

c) zatwierdzenia nowego Oddziału brzozowskiego.

Wnioski zostają przyjęte i zapada uchwała:

„Rada Ogólna uchwala:

1) Aby Oddziały galic. Towarzystwa gospodarskiego wciągały w swe rachunki wszelkie przez Komitet przyznawane subwencye bez względu, czy takowe wpływają do Rady Oddziałów, czy też z ich asygnacyi bywają wypłacane wprost stronom.

2) Rada Ogólna galic. Towarzystwa gosp. zatwierdza na podstawie §. 13. statutu rozwiązanie Oddziału radziechowskiego, przez tenże Oddział uchwalone, pozostawiając Oddziałowi rozporządzenie własnym funduszem.

3) Rada Ogólna zatwierdza nowo zawiązany Oddział brzozowski.

IV. Dr. Pilat, członek Komitetu przedkłada swój referat **o cłach i taryfach kolejowych** *) i kończy swój wywód następującymi wnioskami Komitetu:

1) „Rada Ogólna wyraża przekonanie, iż dla ochrony rolnictwa krajowego i zapewnienie temuż odbytu wewnątrz monarchii, należy niezwłocznie podwyższyć istniejące cła wchodowe od zboża i wyrobów mącznych, tudzież od zwierząt i płodów zwierzęcych. Podwyższenie to winno zastósować się do zamierzonej wysokości nowych ceł we Francyi i w Niemczech.

Wolność od cła za płody rolnicze, przyznana Rumunii konwencyą handlową z r. 1875 winna ustać z upływem tej konwencyi.

2) Rada Ogólna wyraża przekonanie, że w tym samym celu musi Państwo równocześnie zapewnić sobie wpływ na taryfy kolei austryackich, bądź przez uzupełnienie sieci kolei państwowych i nabycia dalszych głównych linii na rzecz Skarbu, bądź przez korzystanie w pełnej mierze

---

*) Podajemy ją podług zapisków stenograficznych poniżej.

*) Referat będzie później podany.

z praw, jakie mu co do taryf kolei prywatnych przysługują na mocy ustaw i koncesyi.

Przedewszystkiem jednak zechce wys. Rząd z całym naciskiem wpłynąć na to:

a) aby w taryfach wywozowych dla krajowych płodów rolniczych i wyrobów mącznych, niemniej zwierząt i płodów zwierzęcych ceny przewozu na każdej kolei od 100 kilo i 1 kilometra nie były obliczane wyżej, niż ceny przyznawane przez tęż samą kolej dla przewozu „transito" zagranicznych produktów;

b) aby ceny przewozu dla krajowych płodów rolnych i wyrobów mącznych, niemniej zwierząt i płodów zwierzęcych z jednych krajów koronnych do drugich, mianowicie ze wschodnich krajów do zachodnich, nie były obliczane od 100 kilo i 1 kilometra drożej, niż ceny, po których ta sama kolej przewozi do Austryi zagraniczne lub węgierskie produkta;

c) aby taryfy dla przewozu tychże płodów w ruchu wewnętrznym zostały zniżone na wszystkich kolejach, a zwłaszcza prywatnych, i ile możności przystosowane były do taryf kolei państwowych austryackich i węgierskich.

3) Rada Ogólna poleca Komitetowi, poczynić stosowne kroki celem uczynienia zadość życzeniom wyrażonym w powyższych uchwałach."

Do powyższych wniosków postawiono następujące poprawki:

P. Lenkiewicz stawia wniosek odraczający treści następującej:

„Ogólne Zgromadzenie Tow. gosp. wybierze z pośród siebie Komisyę, złożoną z 7 członków, i poleci jej rozpatrzenie się dokładne w stosunkach handlowych kraju i w środkach zaradczych, o czem ma zdać sprawę jeszcze w czasie obecnych posiedzeń."

P. Au wnosi:

„Walne Zgromadzenie zechce uchwalić, aby na posiedzeniach poufnych rozebrane zostały następujące sprawy:

a) sprawa opodatkowania,
b) „ kredytu rolniczego (obrotowego),
c) „ statystyki rolniczej."

Oddział tarnopolski (przez delegata swego pana Fedorowicza) stawia 5 wniosków, z których 3 mają już swe załatwienie we wnioskach referenta, dwa zaś (1. i 5) dotyczą upaństwowienia kolei północnej i linii kolei Karola Ludwika: Kraków-Dembica.

P. Jaroszyński. odnośnie do taryf, stawia następujący wniosek:

„By Rząd wpłynął nietylko na zrównanie taryf dla zboża krajowego z zagranicznem, ale nawet na obniżenie taryf dla zboża krajowego wobec tychże taryf dla zboża zagranicznego stanowionych."

Hr. Krukowiecki stawia jako uzupełnienie wniosku Komitetu następujący wniosek:

Rada Ogólna raczy uchwalić:

1) Ponieważ podatek gruntowy jest za wysoki wraz z dodatkami, bo 60% od wyprowadzonego czystego zysku, przeto wys. Rząd rozpatrzy, czy nie należałoby zniżyć ten podatek.

2) Pokryć ten niedobór z obniżenia podatku na rolnictwo podniesieniem podatku od interesów na giełdzie, a mianowicie opodatkowaniem kontraktów z długotrwałemi odstawami pszenicy, po największej części idealnej."

Wreszcie dr. Rutowski przedkłada wniosek dodatkowy co do przemysłu młynarskiego.

„Rada Ogólna raczy uchwalić:

1) W interesie przemysłu młynarskiego należy starać się, ażeby dla wywozu mąki, wyprodukowanej z krajowego zboża, przysługiwało prawo re-ekspedycyi mąki podług tej samej taryfy, którą opłacałoby zboże tejże samej krajowej proweniencyi, a to w ciągu 6 miesięcy od sprowadzenia zboża do młyna.

2) Taryfy dla przewozu mniejszych ilości mąki, niż pełny ładunek wagonowy, oraz więcej niż połowa wagonu, winny być znacznie obniżone i różnica pomiędzy frachtem półwagonu i mniejszą ilością tak wyrównaną, żeby wysyłanie w ruchu krajowym mniejszych posyłek stało się możebnem."

Przewodniczący poddaje najprzód pod głosowanie wniosek p. Lenkiewicza, jako odraczający, i takowy upada.

Wnioski Oddziału tarnopolskiego, hr. Krukowieckiego i Rutowskiego usuwa z porządku, jako wnioski samoistne do osobnego traktowania, a wniosek p. Aua, zgodnie z jego życzeniem, do posiedzenia poufnego; poddaje zaś wnioski Komitetu pod głosowanie, i takowe przyjęte zostają, mianowicie:

1) Przyjęty zostaje wniosek pierwszy,
2) „ „ „ drugi,

a upada poprawka p. Jaroszyńskiego.

3) Przyjęty zostaje wniosek trzeci.

Poczem ogłasza Przewodniczący porządek dzienny następnego poobiedniego posiedzenia o godzinie 7 wieczorem, a mianowicie, iż przyjdą pod obrady najprzód postawione wnioski samoistne, a następnie referat p. Lubomęskiego: o zmianie kierunku produkcyi rolniczej, jako ciąg dalszy referatu Dra Pilata.

POSIEDZENIE DRUGIE
wieczorem dnia 3. marca 1885
(w sali ratuszowej).

Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, Przewodniczący ks. A. Sapieha.

Obecnych delegatów i Prezesów Oddziałów 52, członków 61 — razem 113.

I. Pierwszym przedmiotem obrad był wniosek hr. Krukowieckiego.

Wnioskodawca popiera swój wniosek.

Referent Komitetu p. Dr. Pilat przypomniawszy przebieg tej sprawy na kongresie 1879 r. stawia następujący zmodyfikowany wniosek.

„Poleca się komitetowi, aby postarał się o postawienie na porządku dziennym kongresu rolniczego sprawy ulżenia podatków, ciążących na rolnictwie — i przeniesienie ciężaru podatkowego na kapitał ruchomy, a w szczególności na interesa giełdowe.“

Dr. Rutowski popiera ten wniosek, pragnie tylko rozszerzenia.

Ostatecznie cofa swą poprawkę a hr. Krokowiecki przyłącza się do wniosku dr. Pilata i wniosek ten przyjęty zostaje.

II. Z koleji przychodoi przed obrady wniosek dr. Rutowskiego.

Dr. Rutowski prosi o przyjęcie wniosku tego, a pozostawienie akcyi dalszej komitetowi.

Zgodnie też z tym wnioskiem zapada uchwała.

„Rada Ogólna przekazuje wniosek dr. Rutowskiego komitetowi do dalszego załatwienia.“

III. Następujące dwa wnioski Oddziału Tarnopolskiego w sprawie upaństwowienia koleji północnej, i linii Karola Ludwika Kraków-Dembica — a które brzmią:

„Świetny komitet raczy usilnie i energicznie u dotyczących Władz poprzeć następujące wnioski:

1. Upaństwowienie koleji północnej. Sprawa ta i przez Oddziały Tow. gżsp. na wiosnę 1884 r. była poruszoną i dalszego uzasadnienia nie potrzebuje.
2. Za lat kilka gaśnie ugoda zawarta między W. Rządem a zarządem koleji Karola-Ludwika co do przestrzeni Kraków-Dembica; raczy Św. komitet już wcześnie dołożyć wszelkich starań, by w myśl naszych żywotnych interesów powyższa przestrzeń upaństwowioną została.“

Rada Ogólna uchwala.

„Odnieść się w tej sprawie do Koła polskiego.“

Wniosek p. Fedorowicza, aby się odnieść telegraficznie — upadł.

IV. Imieniem komitetu przedkłada dyrektor Lubomęski referat **o zmianie kierunku produkcyi rolniczej** — kończąc swój referat następującymi dwoma wnioskami:

„Rada Ogólna uchwalić raczy:

1. Komitet przedstawi Oddziałom Towarzystwa potrzebę dokładnego zbadania w swym obwodzie warunków uprawy takich roślin, któremi można po części zastąpić pszenicę — i takich, które uprawy dobrze opłacić mogą — zalecenia ich uprawy stosownie do wyników badania w obwodach swych, jakoteż potrzebę zrobienia co należy by zachęcić członków swych do pracy w tym kierunku.
2. Zawiązać w łonie Komitetu sekcyę dla płodów rolniczych, której zadaniem będzie staranie o produkcyę i rozpowszechnianie uszlachetnionych nasion, jakoteż zwracanie uwagi na nowe sposoby uprawy i nowe odmiany.“

Wnioski te nie natrafiają na opozycyę, i po krótkiej dyskusyi przyjęte zostają i zamienione na uchwałę.

Poczem Przewodniczący zamykając posiedzenie ogłasza że następne posiedzenie odbędzie się w sali „Frohsin“ o godzinie 10. z rana — a na porządku dziennym będą następujące sprawy:

1. Sprawa regulacyi rzek.
2. Obecne położenie gorzelnictwa.
3. Sprawa wydawnictwa kalendarza rolniczego.

PRZEMOWA
ks. Adama Sapiehy
przy otwarciu posiedzeń
XX. Rady Ogólnej gal. Twoarzystwa gospodarskiego.
(*Stenogram*).

Szanowni i łaskawi Panowie! Potrzeba znać to nasze Towarzystwo nie od dziś, potrzeba pamiętać jego świetne czasy, ażeby cieszyć się prawdziwie z objawu, żeście tak licznie dzisiaj zgromadzić się raczyli. Pamiętam czasy, kiedy sala ta nie mogła pomieścić zebranych, i myślę, że wystarczyć nie powinna tam, gdzie idzie o interesa rolnika, gdzie kraj tak wyłącznie — może niestety — rolniczy jak Galicya. Rolnicy dziś zwłaszcza pamiętać powinni, że jutro ich zagrożone.

Witając Panów imieniem Komitetu serdecznie, dziękuję Wam, żeście raczyli przyjechać, ażeby rozpatrzyć wszystko, co Komitet mógł zebrać jako kwestie piekące, niemi się zająć i dać mu wskazówki, jak nadal postępować powinien.

Dawno już roku tak twardego i ciężkiego nie było. Przeszliśmy klęsk wiele moralnych — ale materjalnie jesteśmy w fundamentach zagrożeni, i obawiam się, iż nie jeden może myśli, że żadnej przyszłości już niema. Otóż potrzeba widzieć rzeczy jasno. Dzielimy się na większych i mniejszych posiadaczy. Mniejsi wielką klęskę przebyli i krizis przebędą; więksi przebywają krizis daleko większą, daleko niebezpieczniejszą i tutaj ratunek rychły jest konieczny. Czy wszyscy zdrowo wyjdą — pytanie.

Zacznę od klęsk moralnych. W tym roku niezwykle ciężkim zabrał Bóg z szeregów naszych pracowników wielu. Jeden z nich należał do pierwszych założycieli i najwierniejszych przyjaciół Towarzystwa, a myślę, że w tym sześcio milionowym kraju i do najpierwszych jego obywateli — ś. p. Maurycy Kraiński. Inni, których straciliśmy, a którzy zawsze szczerze i wiernie pracowali — to Justyn

hr. Koziebrodzki, Maciej Borowski, Henryk hr. Wodzicki prezez towarzystwa krakowskiego członek honorowy i Karol Lamb członek korespondujący. Myślę, że trafiam w myśl zgromadzenia, gdy wzywam o oddanie czci ich pamięci przez powstanie.

(Obecni powstają).

Przejdę do klęsk materjalnych. Powodzie w okolicach, gdzie są rzeki, a słoty i deszcze w innych, dopełniły dzieła zniszczenia. W kwetyi powodziowej stanął Komitet na boku jako ciało zbiorowe, pozostawiając udział w pracy pojedynczym członkom. Widzieliśmy bowiem, że nietylko władze autonomiczne, Rady powiatowe, pojedyncze osobistości — ale i rząd wszystko co na razie było możliwem, robiły. Niechcąc pracownikom tym stawać na przeszkodzie i wywoływać przez to nieporządek, patrzaliśmy na te roboty i tam, gdzie było potrzeba, starał się Komitet uzupełnić pracę. W dwóch więc kierunkach wystąpił: raz przypomniał rządowi konieczność przyjścia w pomoc z solą bydlęcą, której tyle lat się domagamy i odezwanie się uwieńczone było pewnym skutkiem. Z przemyskiego powiatu mogę przytoczyć, że prośba wystosowana do p. ministra o sól była pomyślnie załatwiona, a wiem i o innych częściach kraju, iż jako tako żądaniu temu odpowiedziano; następnie wydaliśmy broszurę o paszy pozyskiwanej z lasu, która zastosowana w kilku miejscowościach bydło od śmierci w skutek złej paszy ratuje, wiązki bowiem gałęzi suszonych z liściem są razem paszą i lekarstwem.

Druga klęska jest większa — kryzys zbożowa. W tem nieszczęściu dobrą stroną jest to, że nie dotyczy nas samych, ale jest europejską. Tej dobrej strony złego Komitet dopatrzywszy, nie stanął w tej sprawie na stanowisku wyłącznie galicyjskiem, ale ogólno-rolniczem, bo sądził, że w ten sposób wiele więcej da się uzyskać. Wiecie bowiem panowie, że szczególnie i głównie ci, którym po większej części ten stan nędzy i nieszczęść w kraju zawdzięczamy, nie bardzo lubią jak o Galicyi mowa i gdzie tylko mogą, jak dawniej za rządów absolutnych tak teraz za konstytucyjnych, starają się sprawy galicyjskie z porządku dziennego usuwać. Komitet tedy starał się o zwołanie kongresu rolniczego, by tam kwestyą kryzys zbożowej podnieść. Referent p. Pilat przedstawi panom referat, aby był przejrzany i przez pp. poprawiony lub dopełniony; nie chcieliśmy na swoją odpowiedzialność rzecz traktować. Zanim przystąpiono do elaboratu, staraliśmy się mieć ze wszech stron i sfer najdokładniejsze relacye o klęsce, czy to w produkcyi rolniczej czy w interesach handlowych. Najpród pan Augustynowicz u siebie zgromadził rolników, kupców i finansistów. To zebranie przeniosło się potem do mnie, i u mnie odbył ten rodzaj ankiety kilka posiedzeń, które referentowi dały materyał do wypracowania elaboratu. Równocześnie Komitet uznał, że potrzeba zwrócić uwagę na produkcyę rolniczą, zbadać ją, o ile jest nieodpowiednią, i p. dyr. Lubomęski przedstawi panom drugą część tej samej sprawy, referując o konieczności pewnych zmian w dotychczasowym kierunku produkcyi rolnej w Galicyi.

Jeżeli kiedy z pewną nadzieją Komitet szedł do kongresu rolniczego, to po doświadczeniu z r. 1883 idzie z tem większą. W r. 1883 postawioną była z inicyatywy Komitetu na kongresie kwestya regulacyi wód, tak w celu melioracyi, jak ochrony rolnictwa. Elaborat został przez kongres przyjęty, udzielony Ministerstwu i rozesłany wszystkim Wydziałom krajowym z prośbą o przeglądnięcie i ocenienie. Wydział stały wykonawczy kongresu ma w ręku dowody, że w wielu wypadkach zasady, w elaboracie zawarte, ze strony wys. Rządu, zostały zastósowane; ma też odpowiedzi Wydziałów krajowych z całej monarchii, z wyjątkiem niestety jednego. Zarazem podane było do wiadomości, że elaborat ten służy za podstawę do przedłożeń ze strony Wydziałów krajowych do Sejmu, i do ustaw, które potem zostaną uchwalone, co dowodzi, w jakim stopniu prace kongresu zostały ocenione. Wspomniałem, że tylko od jednego Wydziału krajowego nie ma odpowiedzi; — konstatuję z żalem, że delegaci Towarzystwa tego i delegaci Towarzystwa krakowskiego nie trafili widać w myśl prawdziwych interesów kraju, kiedy nasz wys. Wydział krajowy nie uznał za odpowiedne, wejrzeć w elaborat i nie rozciąwszy kartek, rzucić go do aktów i dowodu nie złożyć, że do rąk jego rzecz doszła. Ubolewać muszę, ale widać, nie nam maluczkim sądzić o interesach kraju, gdzie na wyższem stanowisku w większym zakresie oko większych patrzy. Nie chcę robić wyrzutu, tylko konstatuję ten grzech przez nas popełniony.

Komitet, mając zadanie, brać udział we wszystkich żywotnych sprawach kraju, wystąpił też w kwestyi kolejowej, a specyalnie powołany przez Ministerstwo, kazał się przez najodpowiedniejszych członków zastąpić. W kwestyi upaństwowienia koleji północnej, komitet podał petycyę znaną panom, do Rady kolejowej zaś wysłał delegata, pana dra. Grossa, a jako zastępcę jego dra. Pilata.

Co do spraw wewnętrznych, konstatuję z radością, że w tym roku szliśmy w wielu wypadkach ręka w rękę z Towarzystwem krakowskiem, a głównie w sprawie ustawy o tępieniu kanianki i ochrony bydła.

Sekcya chmielarska rozwija się silniej i energiczniej jak dawniej. Zwracam uwagę na wystawę, która będzie na sali posiedzeń otwartą i zarazem podaję do wiadomości, że jutro odbędzie się specyalne posiedzenie tej sekcyi.

W imieniu Komitetu z radością podnieść muszę, że jest myśl zawiązania sekcyi i dla innych płodów gospodarstwa.

Z pomiędzy ważniejszych wypadków wymieniam zdanie szkoły uprawy lnu w Gródku na rzecz kraju, Komitet uważał bowiem, że gdy całe prawie szkolnictwo rolnicze przeszło w ręce Wydziału krajowego i Sejmu, który niem się gorliwie opiekuje, nie wypada, ażeby ta jedna szkoła w kraju miała jakieś odrębne stanowisko. Pomimo trudności, które byly do zwalczenia, szkoła przeszła w ręce kraju. Tem chcę *sine ira et studio* odpowiedzieć prezesowi Oddziału rudeckiego, który w tem zdaniu szkoły chciał widzieć zmarnowanie czegoś przez Komitet, a myślę, że gdy zechce bliżej w akta wejrzeć, raczy przyjść do przekonania, że nie chodziło o zmarnowanie, ale o podniesienie, o wzmocnienie szkoły.

W dziale chowu bydła zdaje mi się, i jak panowie raczycie wejrzeć w sprawozdanie, przyznacie, że rzeczywiście poszliśmy naprzód, że dział ten szczęśliwie i pomyślnie się rozwija. Raczycie skonstatować, że od 3 lat już z przychowku pełnej krwi wcielono do obór zarodowych 2 buhaje i 10 jałowic, że mamy 79 buhajów i 128 jałowic i że sprzedano 59 buhajów i 3 jałówki na chów w kraju. Jeżeli się zważy, że wys. Rząd zaryzykował 134.000 złr. na ten dział w ciągu lat 3, i na trudności, któreśmy przechodzili, to zdaje się, że i dla łaskawych panów, którzy się podjęli prowadzenia obór i w ogóle jest nadzieja, że rzecz dalej rozwijać się będzie i że tej czynności wstydzić się nie przyjdzie.

Z finansami naszemi stoimy dość dobrze, skoro zeszliśmy na 20% udziału od Oddziałów — z 75%. Gdyby rolnicy jeszcze trochę więcej chcieli zrozumieć, że Towarzystwo ich interesów pilnuje i że do niego należeć trzeba, i przystępowali liczniej, — nie wątpię, że budżet przedstawiłby się jeszcze korzystniej.

Kończąc, pozwolę sobie przedstawić p. komisarza rządowego, radcę Franciszka Karasińskiego, i repezentantów Towarzystw bratnich:

Poznańskiego: pp. Piotra Grossa i Józefa Grelińskiego;

Krakowskiego: pp. Władysława Struszkiewicza, Stanisława Homolacza i Karola Czecza;

Chowu koni i wyscigów: pp. Juliusza hr. Bielskiego i Alberta hr. Cetnera;

Kółek rolniczych: p. Kajetana dra Orleckiego;

Pszczelniczo-ogrodniczego: p. Teofila Merunowicza:

Rolniczego Wiedeńskiego: p. Juliusza Frommela;

Rybackiego krajowego i rolniczych kraińskiego, goryckiego, siedmiogrodzkiego, styryjskiego, salzburskiego, tyrolskiego i szlązkiego p. Józefa Grelińskiego;

Leśnego galicyjskiego: pp. Józefa Glanza i dra Staneckiego.

Do sprawozdania z wystawy specyalnej jęczmienia.

Na wystawie specyalnej jęczmienia we Lwowie znajdowało się razem nie 40 ale 76 próbek jęczmienia, nadesłanych przez przeszło 40 wystawców; niektórzy nadesłali próbki z więcej miejscowości, jak n. p. filia jarosławska.

Uchwały sekcyi chmielowej
galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Sekcya chmielowa odbyładwa posiedzenia dnia 4. marca po południu i 5. marca z rana i po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła co następuje:

1) Starać się o założenie składów chmielowych, w których by się mógł towar krajowy koncentrować, i urządzać w tych miejscowościach targi na chmiel.

2) Zebrać daty statystyczne odnoszące się do uprawy i produkcyi chmielu.

3) Ułożyć i rozesłać kwestyonariusz uprawy chmielu na wzór Towarzystwa chmielarskiego niemieckiego.

4) Starać się o subwencyę ministerialną i Wydziału krajowego na próby doświadczalne z uprawą chmielu, potworzyć stacye doświadczalne po kraju i postarać się o model udoskonalonej suszarni.

Stado dworskie w Lipicy.

W pobliżu Tryjestu, w okolicy smutnej i zasianej samemi kamieniami, gdzie — jak ludowa baśń głosi — rozdarł się Panu Bogu przy stworzeniu świata worek, napełniony kamieniami, i całą okolicę zasypał, w takiej-to pustyni leży, jakby oaza, Lipica (Lipizza). Dziwnie smętne wrażenie sprawia ta pustynia na podróżnym, przyzwyczajonym do widoku zielonych niw i zielonych drzew, gdy, wysiadłszy na stacyi kolejowej w Sezanie, przejeżdża okolicę literalnie zasypana kamieniami. Jednostajność tę urozmaicają tu i owdzie koszlawe dęby skalne i małe dolinki, pokryte garstką ziemi, którą mozolna praca ludzka wydarła przemocą tym strasznym głazom.

Zbliżając się do Lipicy, zmienia się krajobraz, oko napawa się już widokiem zieloności, z początku występują tylko samotne dęby i kępki zielonej murawy z pomiędzy skał; nagle jesteśmy u krańców zielonej oazy, a nią jest Lipica. Jest-to duży park, w pośrodku którego mieści się kilkanaście budynków dla pomieszczenia stadniny, służby i funkcyonaryuszów tego zakładu. Cały obszar ziemi dzisiejszej Lipicy był niegdyś taką samą pustynią kamienistą, jską jeszcze do dziś jest najbliższe jej sąsiedztwo. Mozolną pracą ludzką wydobyto kamienie, użyto je do wypełnienia dołów, następnie przykryto powierchnię rozmaitemi odpadkami z gospodarstwa i w ten sposób otrzymano sztucznie cienką warstwę ziemi, wystarczającą zaledwie na produkcyę trawy. Rok-rocznie łoży zarząd stadniny pewną sumę pieniężną na — że się tak wyrażę — wykorczowanie kamieni i powiększa systematycznie obszar ziemi urodzajnej.

Z Tryjestu najdogodniej dostać się można do Lipicy fiakrem. Za godzinę jest się u kresu podróży, radzę przeto każdemu lubownikowi koni, któregoby los zapędził do Tryjestu, aby przedsięwziął tę arcyciekawą podróż do stadniny. Tu bowiem zobaczy ostatni zabytek staroświeczczyzny, konie, które przed kilkoma wiekami były najsławniejszemi w świecie i o które skwapliwie dobijali się nasi ojcowie. Są to ostatni potomkowie dawnych dzianetów hiszpańskich.

Lipica jest prywatną własnością cesarza austryackiego, stadnina nosi przeto nazwę stadniny dworskiej. Konie, wychowane w tej stadninie, służą wyłącznie dla potrzeb dworu. Jako konie eleganckie i wytrwałe służą częścią do lekkiego zaprzędu, podobnie jak nasze jukiery, częścią zaś pod wierzch w okolicach górskich, a nawet i do łowów w zastępstwie Huntera angielskiego. Co do wytrwałości bowiem w galopie i skoku, dorównują zupełnie koniom łowieckim.

Stadninę lipicką założył arcyksiążę Karol, trzeci syn cesarza Ferdynanda I. w roku 1580. Przy założeniu, stadko

zarodowe składało się z 3 ogierów i 24 klaczy hiszpańskich (andaluzkich). Później dostały się tu oprócz ogierów hiszpańskich i neapolitańskie, które — jak wiadomo — posiadały w sobie wiele krwi dzianetów hiszpańskich. Pomiędzy temi ogierami było pięć bardzo znakomitych, odznaczających się spotęgowaną siłą dziedziczności. One stały się założycielami zawodów koni lipickich, były to: Pluto, Favory, Majestoso, Neapolitano i Conversano. Te zawody utrzymały się do dnia dzisiejszego. Między sobą nie wiele się jednakże różnią. Najwięcej jeszcze wpada w oko, iż n. p. Majestoso są najdłuższe i najwyższe, Neapolitano zaś zatrzymały nieco garbonosą głowę.

W r. 1736 powiększono stadninę przez założenie filii w miejscowości Prestranek W Lipicy stoją obecnie ogiery i matki, w Prestranku zaś młodzież. W bieżącem stuleciu dostało się do stada wiele ogierów i klaczy arabskich, tak, iż dzisiejszego konia lipickiego zaliczyć należy do rasy hiszpańsko-arabskiej.

Obecnie posiada stado lipickie cztery ogiery celne, z tych są trzy lipickie, jeden zaś arab pełnej krwi. Dziad tego ostatniego ogiera dostał się tutaj ze stadniny hr. Juljusza Dzieduszyckiego.

W ogierach lipickich utrzymał się jeszcze typ staro-hiszpańskich dzianetów [1]), głowa ich jest dosyć duża, szyja łabędzia, grzbiet nieco wklęsły, nadpęciny wysokie. Z tych cech łatwo też rozpoznać pierwotne ich pochodzenie.

Matek zastałem tutaj 80 sztuk; te wykazują wszelkie charaktery koni arabskich i trudno już dopatrzeć się w nich krwi staro-hiszpańskiej, mimo, że ich antenaty były sławnymi dzianetami. Tylko wyjątkowo spotyka się klacze o wypukłej linii nosowej, dłuższych nadpęcinach i cięższej głowie, aniżeli się to zwykło widzieć u arabów, jest to jednakże wszystko, co się utrzymało w spaściźnie po dzianetach hiszpańskich. Łęgowatość grzbietu, cechę tak właściwą koniom hiszpańskim, zauważyłem tylko u jednej klaczy. Jednem słowem podziwia się w klaczach ów zawód koni arabskich, który silnym układem kostnym i masywnemi członkami wyszczególnia się dobitnie od dzisiejszych zdelikatniałych arabów. Wysokość ich jest wprawdzie nieznaczna, bo wynosi zaledwie 156 do 172 cm., natomiast budowa ciała jest znakomita, uzdalniająca je nawet do największych wysileń. Osobliwie nogi są jakby ze stali wykute, a kopyta, jakiemi żadne inne konie poszczycić się nie mogą. Każdy znawca podziwia też w koniu lipickim araba o silnym fundamencie i o nogach nie do zużycia. Na żadnym koniu lipickim, mimo szczegółowego badania w tym względzie, nie mogłem się dopatrzyć jakiejkolwiek narośli kostnej lub nieprawidlowych kopyt.

*) W zakładzie stadników rządowych w Grazu znajduje się siwy ogeir lipicki „Conversano“ o nader pięknych kształtach dawnych dzianetów i przecudownych ruchach. Jest przytem 168 cm. wysoki. Patrząc na tego ogiera, nie mogłem się nasycić widokiem. Podobnego okazu, któryby tak żywo przypominał dzianeta hiszpańskiego z 14- lub 15-tego stulecia, jak ów Conversano, nie widziałem dotychczas nigdzie i prawdopodobnie więcej nie zobaczę.

Kierunek tutejszego chowu jest dwojaki: 1) aby utrzymać krew hiszpańską, czyli raczej czysto-lipicką, posługują się metodą chowu w samym sobie; 2) aby zaś nie dopuścić degeneracyi i odświeżyć krew, krzyżują konie lipickie krwią arabską. Do niedawna prowadzono tam, jako trzeci kierurunek, chów czysto arabski, obecnie atoli chów ten zarzucono i za lat kilka upadnie on zupełnie.

Od trzystu lat hodują tutaj konie hiszpańskie, niejednokrotnie odświeżano je krwią arabską. Nie podlega jednak wątpliwości, że za dalszych 100 lat w koniu lipickim zatrze się zupełnie typ konia staro-hiszpańskiego, gdyż obecnie odświeżanie krwi końmi staro-hiszpańskiemi jest niemożebnością.

Prawie wszystkie tu hodowane konie są maści siwej, rzadko kiedy trafi się maść gniada. Dwór austryacki lubuje się bowiem w maści siwej, chociaż w dzisiejszych czasach wcale niemodnej. Maść siwa jest w tej stadninie z tego powodu pożądaną, ponieważ dla dworu składają czwórki i szóstki, te muszą być naturalnie dobrane, jest-to więc wielkiem ułatwieniem, jeżeli konie są jednej maści.

Co do położenia samej stadniny, rzecz można bez ogródek, że jest założona w miejscu, w którem być nie powinna. Tak stosunki klimatyczne, jakoteż i ekonomiczne okolic Karstu nie są sprzyjające dla chowu koni. Nadzwyczaj silny i przykry wiatr północny, zwany „Bora“, nie przyczynia się bynajmniej do zdrowia; pod wpływem tych wichrów zapadają często konie lipickie na zdrowiu.

Z ekonomicznego zapatrując się stanowiska, musimy zaznaczyć, że założono stadninę w najgorszem miejscu, nie ma tu bowiem ani siana, ani owsa, ani słomy w odpowiedniej ilości, a nawet woda musi być sztucznie przechowywaną w cysternach. Siano zakupuje zarząd stadniny w okolicach Prestranku o 5 mil oddalonego i sprowadza je do Lipicy. Jeżeli się nadto zważy, że Lipica, ta prawdziwa oaza między skałami, przedstawia znaczną wartość pieniężną, jest bowiem najpiękniejszem miejscem letnich wycieczek z Tryjestu nateńczas łatwo się zrozumie, dlaczego stadnina ta w obecnych czasach zanadto jest kosztowną i w żaden sposób rentować się nie może. Cesarz austryacki łoży na utrzymanie stadniny w Lipicy, wraz z filią Prestranek, rocznie 100.000 złr., mając za to tylko tę korzyść, iż rocznie około 25 sztuk dostaje się do dworu. Jeden koń lipicki kosztuje przeto w 5-tym roku życia swego 4.000 złr.

Filia stadniny lipickiej znajduje się w miejscowości Prestranek w Krainie, oddalonej o 5 mil od Lipicy. Do filii stadniny dojeżdża się wygodnie koleją południową i wysiada na stacyi Prestranek. Filia ta składa się z trzech folwarków: Prestranek, Wille i Schüttelhof.

W Wille umieszczone są roczne, dwu- i trzyletne klacze, razem około 60 sztuk. W lecie pasą się one na pastwiskach alpejskich na trawie nadzwyczaj delikatnej i aromatycznej. W czwartym roku wracają klacze napowrót do Lipicy na matki.

W Schüttelhof znajdują się same dwu- i trzyletnie ogierki, których naliczyłem 40.

W Prestranku zaś umieszczone są źrebięta odłączone i trzyletnie wałaszki.

Ogiery i wałachy, które ukończyły czwarty rok życia i przeznaczone zostały dla potrzeb dworu, wysełają ztąd koleją żelazną do Kladrubu do Czech, gdzie — jak wiadomo — znajduje się druga stadnina prywatna cesarza austryackiego. W Kladrubie dopiero zostają ugłaskane i ujeżdżone. Po należytem wyuczeniu dostają się do Wiednia. We Wiedniu można podziwiać te konie w stajni cesarskiej, lub ujeżdżalni krytej w „Burgu". Radzę każdemu lubownikowi, przy nadarzonej sposobności, jużto dla samej ciekawości, zwiedzić ujeżdżalnię cesarską i to w rannych godzinach, tu bowiem ujrzy się ostatnią i jedyną w świecie szkołę niegdyś tak sławnej na cały świat jazdy hiszpańskiej.

Dwa lub trzy ogiery lipickie nabywa rok rocznie rząd na stadników krajowych i płaci za sztukę 1000 do 1.500 złr.

Przejeżdżając okolice Lipicy i Prestranku, ze zdziwieniem spostrzegłem, że stadnina lipicka nie wywarła dotychczas najmniejszego wpływu na podniesienie się chowu koni krajowych w Istryi i Krainie. Rzecz więc ma się podobnie jak w Wirtembergii ze sławną stadniną arabską króla wirtemberskiego. Mimo tak łatwej sposobności nabycia podstarzałych matek lipickich, do produkcyi jeszcze przydatnych, i pomimo możliwości odstanowienia klaczy krajowych znakomitym ogierem stadninnym, ospały lud istryański wcale nie korzysta z nadarzającego się dobrodziejstwa. Przyczyna tej gnuśności polega głównie na tem, iż konie lipickie wymagają do wzrostu i zupełnego rozwoju ciała dłuższego czasu, pięciu a nawet sześciu lat. Tak długo żaden gospodarz tameczny nie chce czekać i woli użyć do rozpłodu szybko wzrastającego ogiera, aby prędzej doczekać się przychówku. Konie lipickie wprawdzie rozwijają się powoli, natomiast atoli służą do dwudziestego a nawet do trzydziestego roku życia, gdy przeciwnie konie ras szybko rozwijających się już w szesnastym roku stają się do pracy nieużytecznemi. *Dr. Barański.*

Wiadomości z Oddziałów.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy. Warunki przyjęcia uczniów do krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy:

1. Rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy rozpocznie się z dniem 9 kwietnia, a każdy uczeń stanąć ma w zakładzie 8 kwietnia przed wieczorem.

2. Każdy, chcący wstąpić jako uczeń do zakładu, winien wnieść bezzwłocznie do dyrekcyi tej szkoły podanie bez stempla z dołączeniem: *a)* metryki, że ukończył 16 rok życia; *b)* świadectwa, że ukończył dobrze szkołę ludową; *c)* świadectwa zdrowia; *d)* świadectwa moralności.

3. Ponieważ krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy ma na celu przedewszystkiem kształcenie synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, zatem synowie włościan zamożnych będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu. Zamożność ojca nie przeszkadza synowi do otrzymania stypendyum.

4. Każdy uczeń otrzyma z funduszów stypendyjnych: wikt, łóżko z pościelą, ubranie, pranie i światło bezpłatnie, z wyjątkiem bielizny, którą musi mieć własną.

5. Kto się spóźni z podaniem a miejsca stypendyjne zostaną zajęte, może być przyjętym — jeżeli miejsce w zakładzie pozwoli — tylko za opłatą 150 złr. rocznie na utrzymanie.

Nauki udziela się uczniom bezpłatnie.

ZGROMADZENIE KWARTALNE

Członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego Tow. gospodarskiego **odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 11 rano** w Sali Magistratu w Jarosławiu i na takowe uprzejmie zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wpis nowych Członków.
2. Protokół i pisma do Rady Oddziału.
3. Sprawozdanie o Zgromadzeniu we Lwowie.
4. Sprawy kółek rolniczych.
5. Wnioski Rady Oddziału.
6. „ członków.
7. Losowanie przedmiotów gospodarskich.
8. Rozdanie nasion pastewnych między włościan.

Z Rady Oddziału łańcucko-jarosławskiego

K. Scipio. Sekretarz. — *Z. Dembowski.* Prezes.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zakaz importu nierogacizny do Niemiec. Prezes rejencyi wrocławskiej zabronił pismem z dnia 24 lutego wprowadzanie austro-węgierskiej nierogacizny, motywując zakaz obawą zawleczenia zarazy pyskowej i racicznej. Z dniem 26 lutego zakaz wszedł w życie.

Bydło holenderskie

Z czystej holenderskiej obory

w Iskrzyczynie

nabyć można kilka 6- do 14-miesięcznych buhajków częścią importowanych, częścią zrodzonych z importowanych rodziców. Obora iskrzyczyńska była kilkakrotnie premiowaną.

Adresować: **Adolf Król, erzherzogl. Oekonomie-Pachtung** in Iskrzyczin, Post Skotschan (österr. Schlesien). 1—3

Żateckie

sadzonki chmielowe

wybrane z najlepszych położeń

za 1000 sztuk	8 złr. 50 ct.
za 10000 sztuk	75 złr.

Szparagi chmielowe po cenach targowych dostarczają

H. Lohr & Sohn w Pradze.

Jedyni zastępcy fabryk **oryginalnych angielskich płócien suszarniowych** dla chmielarni (*Hopfenschienengarn*). 1—2.

Nasienie buraków pastewnych

sprzedaje pod gwarancyą:

Angielskie **Mamuth** długie czerwone	25 złr.
Żółte **Klumpen**	23 „
Żółte **Oberndorfskie**	26 „

za 100 kilogramów wagi netto loco dworzec Rzeszów, *za gotówką albo zaliczką*

Zarząd dóbr Rudnika

1—2 stacya kolejowa Rzeszów.

Świeże nasiona

pod gwarancyą:

Koniczynę szwecką	50 kilo	za	45 złr.
Koniczę olbrzymię	50 „	„	35 „
Rajgras angielski	50 „	„	15 „
Rajgras włoski	50 „	„	18 „
Trawę miodową (korzec 4 złr.) . .	50 „	„	16 „
Tymotkę	50 „	„	15 „
Buraki Pohla żółte i czerwone . .	50 „	„	25 „

sprzedaje

pierwszy zakład produkcyi nasion W. Döllera w Kołomyi. 2—8

Prawdziwe żateckie

sadzonki chmielowe

M. Schwager & Söhne,

producenci i handlarze chmielu w Saaz (Zatecz) w Czechach, ofiarują **wyszukanie najsilniejsze** z najlepszych położeń pochodzące żateckie chmielowe sadzonki po cenie 6—8 złr. w. a. za 1000 sztuk. 1—2.

Kilkadziesiąt liter Żarnowcu

(Sparticum Scoparium)

zimowego pożywienie dla zajęcy i sarn za 4 litry loco Głogów 3 złr. a. w.

100 worów à 100 klgr. żółtego Łubinu

za 100 klg. wraz z naszym workiem loco Rzeszów 5 Złr. 50 ct, — Próbki na żądanie przeseła i zamówienia zadatkowane przyjmuje Zarząd dóbr **Przewrotne** poczta **Głogów** pod Rzeszowem. 1—3.

Sadzonki chmielowe

Firma L. Löbl

handel chmielowy w Saaz

rozseła od 20 kwietnia poczawszy najlepiej wybrane sadzonki chmielowe z najlepszych chmielników żateckich 1000 sztuk razem z opakowaniem od Saaz po 8 fl. = 16 M. Uprasza się o wczesne zamówienia. 2 3

Francuski

złoty groch

wyżej płacony na targu i o wiele plenniejszy od zwykłego grochu, nie wyradzający się, po 10 zł. za hektoliter, prawdziwa czeska wyka po 8 zł. za hektoliter, jest do nabycia franco stacya Strakonitz w dobrach Kladrub

Adres: **Domaine Kladrub.** Post Volenitz, Böhmen. 2—2

HENRYK MELZER

handel komisowy dla chmielu i sadzonek chmielowych **w Zateczu (Saaz) w Czechach.**

Prima

sadzonki chmielowe

jak najstaranniej wybierane z najlepszych chmielników miasta Zateczu, doskonale opakowane rozsełam w czasie od 15 kwietnia do 10 maja po umiarkowanych cenach. Wielokrotne odznaczenia na chmielowych i rolniczych wystawach, jakoteż setki listów pochwalnych od najznakomitszych producentów chmielu wszystkich krajów chmiel produkujących gwarantują doskonałość rozesłanych przezemnie **sadzonek chmielowych.**

Wyjaśnienia co do uprawy itp. udzielają się chętnie i bezpłatnie.

Heinrich Melzer

Commissions Geschäft für Hopfen und Hopfenfechser in Saaz (Böhmen). 5—9

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.